

# Trudna sytuacja i konieczność reorganizacji głównymi motywami wezwania na TelForceOne (wywiad)

PAP 15.06.2016 07:05

**Prezes i główny akcjonariusz TelForceOne Sebastian Sawicki jako główne motywy ogłoszonego przez siebie wezwania i planowanego delistingu wymienia trudną sytuację rynkową i konieczność reorganizacji spółki. Wskazuje też na wysokie koszty bycia spółką publiczną vs. możliwe do uzyskania korzyści.**

"Trudna sytuacja rynkowa i możliwa konieczność reorganizacji to główne powody, dla których zdecydowałem się ogłosić wezwanie mające na celu delisting spółki" - powiedział PAP Sebastian Sawicki, prezes i główny akcjonariusz TelForceOne.

W połowie maja Kaps Investment i Sebastian Sawicki wezwały do sprzedaży 3.945.347 akcji TelForceOne, dających 48,14 proc. głosów na walnym, do 23 czerwca po 3,1 zł za akcję, a później po 2,95 zł. Przyjmowanie zapisów rozpoczęło się 9 czerwca i potrwa do 11 lipca 2016 r.

"Nie widzę obecnie możliwości podniesienia ceny w wezwaniu. Cena, jaką obecnie oferuję jest maksymalna, jaką mogę zaproponować" - powiedział prezes.

W jego ocenie TelForceOne jest obecnie w trudnej sytuacji, nie wyklucza, że spółka wymaga dokapitalizowania.

"W tym roku mamy bardzo trudną sytuację: mamy coraz niższe marże na smartfonach – nie dość, że konkurujemy z czterema innymi markami B to jeszcze brandy A jak LG, czy Huawei atakują mocno naszą półkę cenową. Przewiduję, że może tak być, że jakieś firmy wycofają się z produkcji smartfonów, a nawet nie wykluczam, że my też rozważymy taką możliwość" – powiedział.

"Zastanawiam się obecnie czy oprócz reorganizacji, spółka nie wymagałaby dofinansowania i to dofinansowania kapitałem własnym. Mamy dość duże zadłużenie, co jest wskazywane przez banki, jak i inwestorów – warto byłoby je zmniejszyć" – dodał.

Na wyniki TelForceOne za 2015 r. wpłynęły odpisy wartości aktywów. Odpisy obciążą też wyniki spółki za I kw. 2016 r. Prezes sygnalizuje możliwość pojawienia się w wynikach grupy kolejnych odpisów.

"Nie wykluczam, że w przyszłości mogą pojawić się kolejne odpisy w naszych wynikach. Chcę zwrócić uwagę, że np. prowadzimy sprzedaż papierosów elektronicznych przez spółkę zależną, a niebawem wejdzie w życie ustawa zdrowotna, która wprowadzi drogie badania liquidów. Koszty mogą być bardzo wysokie i na rynku może zostać jedna firma. Może się zdarzyć sytuacja, że będziemy musieli zrezygnować z tego biznesu" – powiedział.

"Inna część biznesu, nad którą są spore ryzyka, to materiały eksploatacyjne do drukarek. Rynek druku jest obecnie malejący i notujemy tu stale spadki i analizujemy teraz, czy tego działu nie trzeba będzie w przyszłości zlikwidować, co się wiąże m.in. z wyprzedacją stanów magazynowych" – dodał.

Inny motyw planowanego delistingu to koszty bycia spółką publiczną vs. możliwe do uzyskania

korzyści.

"Roczne koszty bycia na giełdzie szacujemy na 0,5 mln zł, nie licząc zaangażowania zarządu w raportowanie, spotkania z audytorami, instytucjami itd. Benefitów bycia na giełdzie jest obecnie niewiele, szczególnie w obecnej sytuacji bardzo niskich stóp procentowych" - powiedział prezes.

Wskazał jednocześnie inne niedogodności wynikające z faktu bycia firmą publiczną.

"Na polskim rynku funkcjonuje obecnie pięć spółek produkujących tzw. brandy B smartfonów i wszystkie, poza Modecomem, nie podlegają obowiązkom informacyjnym. Szanuję prawo akcjonariuszy do informacji, ale wszystkie te informacje dostaje też nasza konkurencja. Jestem przekonany, że gdyby nie nasze informowanie o ilości sprzedawanych telefonów, to przynajmniej 2-3 marki by się nie pojawiły na polskim rynku. Spółki, które zajmowały się elektroniką nie weszłyby w produkcję telefonów" – powiedział.

Sawicki nie zdradził, jakie działania chciałby przeprowadzić w spółce, a które w obecnej sytuacji są niemożliwe do zrobienia.

"Nie mogę obecnie powiedzieć co chciałbym zrobić w firmie po delistingu, a czego nie mogę zrobić teraz, gdy firma jest notowana, w tym momencie mówię o możliwych scenariuszach, a nie konkretnych planach" – powiedział.

Prezes wierzy jednak w poprawę sytuacji w długim terminie.

"Zdecydowałem się na wezwanie, gdyż patrzę długoterminowo na spółkę. Wierzę, że po okresie np. dwóch – trzech lat, które mogą być trudne, po przeprowadzeniu ewentualnej reorganizacji, mogłaby nastąpić poprawa" – powiedział.

"Chcę otwarcie rozmawiać z akcjonariuszami i inwestorami o skomplikowanej sytuacji rynkowej i wyzwaniach stojących przed spółką. Jeśli któryś z naszych akcjonariuszy będzie chciał z nami zostać, to pozostaje mi tylko się cieszyć" – dodał.

Zapewnił jednocześnie, że nie prowadzi z nikim rozmów ws. ewentualnej sprzedaży spółki.

"Nie ma żadnego inwestora i mogę powiedzieć, że żadnych tego typu ruchów przez najbliższe dwa lata nie będzie" – powiedział.

NWZ TelForceOne zwołane na 20 czerwca podejmie uchwałę ws. zmian w statucie, które polegają m.in. na ustanowieniu kapitału docelowego w wysokości stanowiącej 75 proc. obecnego kapitału oraz przyznaniu dodatkowych uprawnień zarządowi.

"Propozycja uchwały ws. kapitału docelowego to tylko narzędzie porządkujące, które później, po ewentualnym zejściu z giełdy, umożliwiłoby nam na sprawniejsze zarządzanie organizacją. Obecnie nie jestem w stanie powiedzieć, kto przy ewentualnej emisji w ramach kapitału docelowego miałby objąć akcje, ponieważ żadnych decyzji na temat emisji nie podjęto" - powiedział Sawicki.

Grzegorz Suteniec (PAP)

gsu/ osz/